

Co oznacza abdykacja papieża?

Autor tekstu: **Katarzyna Guzalska**

W ostatnim czasie mogliśmy o dymisji papieża przeczytać: „Trudno o większe zaskoczenie, to jak grom z jasnego nieba” (Gościowski), „Trzeba być wdzięcznym Benedyktowi, że pokazał, jak można rozwiązać problem urzędu, starości i słabości z wielką wiarą” (Boniecki), „Konklawe bez pogrzebu papieża to zupełnie nowa rzeczywistość. Benedykt XVI przejdzie do historii” (Sowa), „Można powiedzieć, że to normalna rzecz, bo wszyscy biskupi od 50 lat przechodzą na emeryturę, przedtem wydawało się to nieprawdopodobne. Wszystko jest więc zgodnie z logiką, ale mimo wszystko - papież to papież” (Turnau). „Ta decyzja to dowód dobrej odwagi, umiejętności publicznego powiedzenia: 'brakuje mi już sił’” (Gulbinowicz), „Okazuje się, że papież też może być zmęczony. To bardzo ludzki, piękny gest” (Obirek), „Być może Benedykt XVI czuje się zmęczony i zniechęcony, przekonał się, że z jego siłą życiową nie będzie w stanie kierować Kościołem” (Bartoś).

Pierwsze komentarze związane z abdykacją Benedykta XVI zaskakują brakiem zrozumienia powagi zaistniałej sytuacji. Nie jest to dziwne w tym sensie, że w czasach współczesnych, nawet ludzie deklarujący się jako katolicy (często nawet sami hierarchowie kościelni) są pozbawieni gruntownej wiedzy z dziedziny teologii oraz filozofii. Z tego też powodu, wydarzenia z dziedziny życia kościoła nie są komentowane z perspektywy teologicznej, lecz traktowane są jako część emocjonalnego i medialnego spektaklu, czy wręcz płytkiej i zrozumiałej dla wszystkich telenoweli (czyli formy, w której znalazła się religia w XXI w.) Tak jak w uczuciowo-bezrefleksyjnej oprawie prezentowano masom pogrzeb Jana Pawła II, tak też od samego początku zaprezentowana została abdykacja Benedykta XVI. Dymisja katolicka, niczym Gombrowiczowska forma, szybko przybrała postać medialnej papieżomanii. Już 11 lutego środki masowego przekazu i spragniona wrażeń publika nastawione były na generowanie i zaspokajanie dużych emocji. Fakt abdykacji papieża oraz następujące po nim konklawe są w istocie ogromną promocją katolicyzmu, która jednocześnie nie zbliża do zrozumienia istoty religii katolickiej, ani nie konfrontuje z koniecznością przemyślenia na nowo idei papieństwa.

Wysuwanie przez katolików na plan pierwszy „gromów z jasnego nieba”, emocji, egzaltacji, podkreślanie „odwagi i pięknego gestu”, tworzenie hymnów pochwalnych na cześć czynu Benedykta XVI, wydaje się być czymś zrozumiałym. Za tą zasłoną dymną stoi — wspomniany już — typowy dla człowieka po-nowoczesnego brak przyswojenia sobie i zrozumienia podstawowych tez własnej religii oraz — trzeba to jasno powiedzieć — brak alternatywy. Bo co niby katolicy mają powiedzieć? Przecież nie mogą zgodnie z prawdą stwierdzić: „tak, to bardzo źle, że papież abdykował”. Właśnie, dlaczego przez 700 lat żaden papież tego nie zrobił? Co tak naprawdę oznacza fakt podania się papieża do dymisji? Otóż, fakt ten ma głębokie znaczenie teologiczne. Jest to przyznanie, że bycie papieżem jest jedynie *urzędem*, z którego można zrezygnować. Teza ta jest w sensie teologicznym tak śmiała i sprzeczna z myślą katolicką, że chyba tylko niewiedza sprawia, że ludzie nie zauważają jej grozy i jeszcze chwają za nią papieża.

Katolicyzm jest religią, która nie traktuje funkcji papieża jako urzędu. Przeciwnie, katolicy (niby) wierzą w to, że papież jest zastępcą Chrystusa na Ziemi. Katolicy (niby) wierzą w to, że to sam Duch Święty, sam Chrystus (jedność trzech osób boskich), powołał kardynała Ratzingera na stanowiska papieża, aby ten reprezentował go na Ziemi. Wola Boga dokonała się w tym przypadku rękami kardynałów, jednak trudno tu w ogóle mówić o fakcie empirycznym. Kościół katolicki nie jest instytucją ograniczoną do empirycznego, ziemskiego, wymiaru, gdyż jest on (niby) Mistycznym Ciałem Chrystusa. Czy zatem papież może się z wolą Chrystusa nie zgodzić? Nie, nie może tego zrobić żaden katolik i żaden papież. Nie można przestać być osobą, przez którą sam Chrystus decyduje o losach swojego kościoła! Pierwszy papież, Piotr, był apostołem, który zaparł się Chrystusa — można by powiedzieć: podał się do dymisji. To zaparcie jest jednak zdradą Boga i samego siebie, ponieważ nie można przestać być apostołem i abdykować. Albo się jest apostołem, albo się nim nie jest. Albo się jest papieżem, albo się nim nie jest. Albo papież jest reprezentantem Chrystusa na Ziemi, albo nim nie jest. Jeśli nim jest — to nie może ustąpić z urzędu, bo to nie jest urząd, który się samemu wybrało, lecz z *woli Boga* zostało się na niego powołanym. Jeśli natomiast papież nie reprezentuje Chrystusa i Chrystus go na to stanowisko nie powołał — a o wyborze tym zdecydowała czysto ziemiska i nie mająca z Duchem Świętym nic wspólnego procedura — to, oczywiście, jak najbardziej, papież może z urzędu zrezygnować. A papież właśnie ustąpił z urzędu, to znaczy, obwieścił wszem i wobec: biskup rzymski nie jest żadnym zastępcą Chrystusa na Ziemi

i może — jak każdy inny zarządca każdej innej, ziemskiej, korporacji - zrezygnować z zarządzania swoją firmą (powody ustąpienia z funkcji mogą być różne). Czy zatem kościół katolicki jest zwykłą korporacją? Tak.

Abdykacja Benedykta stawia pod znakiem zapytania, czy wręcz podważa *ideę katolickiej sukcesji apostoelskiej* (trwają spory czy sukcesja ta w ogóle miała kiedykolwiek miejsce, lub też czy nie została ona przerwana w średniowieczu, kiedy przez 70 lat w kościele było dwóch, a nawet trzech papieży jednocześnie). Benedykt XVI — świadomie lub nie — przekazał wszystkim bardzo ważną informację: władza papieża nie ma wyjątkowego charakteru — można jej dostąpić i można z niej zstąpić. Papiestwo to administrowanie i polityka — nie mistyka. Okazuje się zatem, że retorycznie forsowane „zastępstwo” było jedynie czczym wymysłem, polityczną fikcją, którą dyskurs o „byciu zastępcą Chrystusa na Ziemi” miał jedynie umacniać. Ma to swoje daleko idące konsekwencje. Chrzest nie oznacza włączenia ludzi w Ciało Mistyczne Chrystusa, jakim miał być kościół katolicki, ponieważ jego zastępca *nie jest wcale tą osobą, przez którą sam Chrystus w sposób widzialny rządzi na Ziemi*. Nieprawdziwe okazują się być tezy o nieomyślności papieża (dogmat przyjęty w XIX wieku), oraz to, że, na przykład: „nie zbawi się nikt, kto wiedząc, że Kościół został mocą Boską ustanowiony przez Chrystusa, nie chce jednak poddać się Kościołowi lub odmawia posłuszeństwa Rzymskiemu Biskupowi, zastępcy Chrystusa na ziemi”.

Najistotniejszy w abdykacji Benedykta XVI jest fakt, który jest — zapewne z niewiedzy, ale też dla wygody i z niechęci do zmierzenia się z problemem — przemilczany: dymisja papieża jest potwierdzeniem i zwieńczeniem tez wypowiedzianych w XVI wieku przez Marcina Lutera, który już przed wiekami, z powodów teologicznych, podważył władzę papieską, utrzymując, że hierarchia kapłańska i monarchiczny dwór watykański nie znajdują żadnego uzasadnienia w Biblii. Skoro katolicy tak chwalą Benedykta XVI z powodu jego abdykacji, to dlaczego nie chwalą Marcina Lutera, który po daremnych próbach namawiania papieża, aby ten zreformował kościół powiedział: „teraz już wiem, że papież jest antychrystem”? Luter nie przebierał w słowach, jednak okazało się, że to on ostatecznie miał rację. Idea papiestwa jest kłamstwem. Zapewne, nie ma to znaczenia dla katolików, gdyż właśnie rozpoczął się ich show, ich przestawienie medialne. Katolicy teraz właśnie mają swoje „pięć minut”.

Reformacja rozpoczęła proces demokratycznej przebudowy chrześcijaństwa. Jakie konsekwencje fakt ten przyniósł dla instytucji papiestwa? Na przykład, ewangelicy stoją na stanowisku, że jedna osoba mogłaby być co najwyżej „rzecznikiem” chrześcijan, lecz nie może to być ktoś nieomyślny, nie może to być „Ojciec Święty”, czyli zastępca Chrystusa, lecz osoba całkowicie podporządkowana Ewangelii. Jeśli przyjmujemy taki punkt widzenia, to należałoby znieść całą feudalną i niedemokratyczną strukturę Kościoła i oprzeć ją na egalitarnej wspólnocie wiernych.

Joseph Ratzinger jest niemieckim teologiem, niechętnym protestantyzmowi, jednak znajdującym się w polu jego silnego oddziaływania. Albo jego decyzja o abdykacji jest (raczej podświadomym) ukłonem w stronę tradycji protestanckiej, próbą przebudowy instytucji papiestwa i wezwaniem do otwarcia się religii katolickiej na proces demokratyzacji, albo też jest to tragiczny gest starca, który uginając się pod ciężarem wieku i wyzwań, którym nie potrafi sprostać, dokonuje czegoś wbrew swojej własnej, konserwatywnej, postawie, wbrew swojej własnej religii; dokonuje czegoś czego konsekwencji nie jest w stanie przewidzieć. Abdykację Benedykta można chwalić jedynie w perspektywie odpowiedzialności indywidualnej, osobistej. W perspektywie teologicznej mamy tu do czynienia z Piotrowym zaparciem się Boga; to szokujące wyznanie: papiestwo to zwykła funkcja, kościół to zwykła instytucja, którą się zarządza. Katolicy nie mają wyjścia: instytucja papiestwa musi zostać przemyślana na nowo.

Katarzyna Guczalska

Jest doktorem filozofii, doktoryzowała się na UJ pisząc pracę na temat filozofii Hegla. Autorka książki "Państwo jako dzieło sztuki. Piękno i wolność w filozofii Hegla", Kraków: Aureus 2010.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8742>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl